

# WYWIADOWCY

8(8)/91 Pismo Łódzkiego Hufca Harcerzy ZHR

*W numerze:*

- \* MYSLI - OBSESJA PODCHODÓW  
- ARTYKUŁ DH PIOTRA  
STASKIEWICZA
- \* WYPRAWY ZASTEPU
- \* WYBORY NOWEGO HUFCEWEGO  
- FOTOREPORTAZ
- \* Z CYKLU BZG I ZJAZD  
ZHP ( 1956 )  
- ARTYKUŁ DH STEFANA  
PRZYBYLSKIEGO
- \* ORAZ INNE STAŁE  
RUBRYKI

CZYTAJCIE 8 NUMER

*Wywiadowcy*



archiwum  
harcerskie.pl

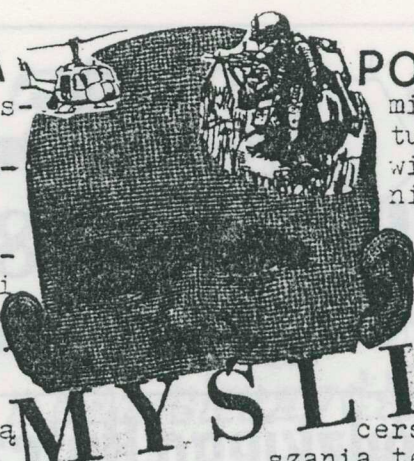


**Radosnych  
Świąt Bożego  
Narodzenia  
oraz zapłań  
do pracy  
w nowym  
1992 roku  
życzy Redakcja  
WYWIADOWCY**

RÓWNOCZEŚNIE INFORMUJEMY, ŻE PREZENTOWANE PUBLIKACJE NIEKONIECZNIE ODZWIERCIEDLAJĄ PUNKT WIDZENIA

REDAKCJI.

# OBSESJA PODCHODÓW



Podchody to zjawisko równie stare, jak i same idee organizacji skautowych. Do metodyki harcerskiej przeszły wraz z zapożyczeniami z tradycji indiańskiej, ze zwia-  
dowców spod Mafeking.

Nikt nie może zaprzeczyć wpływowi, jaki wywiera na młodą harcerską duszę tego typu gra. Jak każdy dobry instrument wychowawczy, niesie ona w sobie wiele pozytywnych możliwości. Nauka przełamywania siebie samego, badanie granic własnej wytrzymałości, koncentracja i cierpliwość kształcone w wielominutowym oczekiwaniu. Niezbędne powstrzymywanie własnej paniki, zwłaszcza nocą. Naprawdę dużo tego.

Ale też, jak każdy inny instrument, zastosowana źle, bez przemyślenia skutków spowodować może najróżniejsze nieprzewidziane cuda i dziwy, o tyle niebezpieczne, że mogące osiąść w psychice harcerza na stałe.

Błąd najistotniejszy -

OBSESJA PODCHODÓW, ma dwa aspekty. Jeden z nich to przekonanie, że pragnienie podchodzenia jest substancją przenikającą całą harcerski światek. Harcerze z drużyny dotkniętej tą chorobą wyobrażają sobie miejsca obozowania /wraz z sąsiednimi obozami/ jako tereny "świętych wojen". Topór wykopano u zarania dziejów i teraz nie pozostaje nic innego jak tylko podchodzić, podchodzić, podchodzić. W każdy sposób i za wszelką cenę. Jakże są tego efekty?

Paradoksalnie powoduje to obniżenie stawianych sobie wymagań. Pojawiają się wtedy takie kwiatki jak 17,18-to czy 19-toletni "ninja" podchodzący stojące na warcie, śmiertelnie wystraszone 13-14 letnie harcerki. I na dokładkę uznający to za powód do chwały.

Skutkiem jest także wybujałe poczucie własnej wartości. Zjawisko mające zresztą w harcerstwie ogromny zasięg - czują się lepszy, bo potrafię tak, jak w fil-

mie. Nie będę wymieniał tytułów, bo jest ich zbyt wiele, chodzi o utożsamienie z wojskowością, z przejawem brutalnej siły, na to w końcu wychodzi gdzie tkwią tego korzenie nie chcą się wypowiadać, potrzeba by tutaj zawodowca, psychologa bądź socjologa. Stwierdzam tylko, że harcerstwo ma tendencję do mieszanina tego, co służy człowiekowi a więc dyscypliny, sprawności fizycznej i odporności psychicznej z brutalnością i uwielbieniem siły.

Drugi aspekt, to poczucie wiecznego zagrożenia. Harcerze całego świata - przybywajcie!

Nikt nie zdoła nas podejść! No i oczywiście, wszystkie drużyny naokoło nic innego nie mają do roboty, jak tylko stawić czoło WYZWANIU. Ale są sposoby. Wystarczy zbudować "zeribę", otoczyć się kolczastym drutem i siecią min-pułapek, ustawić wieżę, wypuścić psy. Taka harcerska mania przesładowcza.

Jak się to odbija na estetyce obozu na współżyciu z przyrodą, na higienie psychicznej - nie będę już pisał. Kiedy słyszę o czymś takim, to już nawet śmiać się nie chce.

Cała istota pomyłki zawiera się w podstawieniu środków za cel. Dzieje się to niestety najczęściej w głowach: drużynowego i najstarszych harcerzy drużyny. Podchody to gra. Nieważne w niej czy się podejdziesz, czy nie, a raczej nie świadczy to o tym, czy się jest lepszym, czy gorszym. Ważne, by stworzyć warunki chłopcu, aby zżył trochę strachu, żeby zobaczył co potrafi i jaki sam jest. Podobnie zresztą jest z wartą. Przecież, gdyby ktoś o zdrowym rozumie naprawdę potrzebował ochrony mienia przed złodziejami czy niespodziewanym napadem tuziemców, to wzięłby ze sobą parę dobermanów i gaz, a nie stawiał na warcie piętnastoletniego harcerza.

Gra, a więc zasady gry. I to zasady fair play. Oto, według mnie kilka nieprzekraczalnych:

- 1. umowa - gra udaje się wtedy, gdy jedna i druga strona zgodnie ustali jednolite zasady, powołają się na nie i ustala o co gra się toczy.

WESOŁY, POGARDLIWY, ZMARIOWANY I NORMALNY



archiwum  
harcerskie.pl

WYDANIE 1981 ROKU, NR 1, STRONA 10

# Pod totemem

2. uświadomienie harcerzom znaczących, że może to być proces długotrwały /, że podchody to nie wojna, ani nie zemsta, że liczy się akurat nie to ilu osobom da się po pysku by uciec, jeśli już mnie złapią. Wszelkie szarpaniny, wiązanie, walki i co tam jeszcze, uważam za niedopuszczalne

3. druga strona wie, że jest podchodzona.

Na całym świecie przywłaszczanie, choćby czasowe rzeczy, która należy do kogoś innego, bez wiedzy właściciela nazywane jest kradzieżą. Nie inaczej i w harcerstwie. Czy to będzie poduszka komendanta, czy porzec zastępu.

P.S.

Absolutnie nie uznaję "zeriby" za jakiś szczególnie uprzywilejowany błąd. Przez wzgląd na swoją plastyczność stała się dla mnie po prostu symbolem bardziej złożonych zjawisk.

Widzę potrzebę jej użycia, o ile będzie ona motywowana czymś innym niż powody wskazane w artykule /np. stylizacja obozu/.

Piotr Staśkiewicz pvd

ТЕКСТ: КОНТРОЛЬСКИЙ, ФИЛОЗОФИЧНЫ

TU KAŻDY MOŻE WYKŁASZAĆ SWOJE MYŚLI, POGŁĄDY, REFLEKSJE ITP

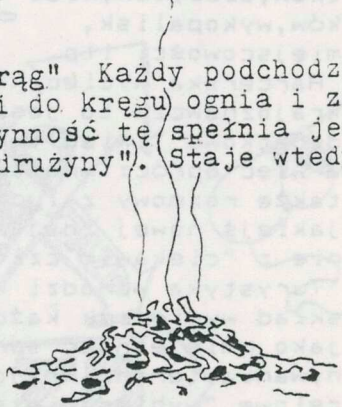
"Tu zapalimy ognisko" rzekł wódz. Na hasło to cała gromada rozbiega się, by poszukać materiału potrzebnego do budowy ogniska. Wódz zaznacza pierwszy krąg - KRĄG OGNIA. Koło ułożone z kamieni, symbol doskonałości, koło życia. W kręgu tym zapala ogień - Symbol Kultu, Wielkiej Mocy /dawne ogniska ofiarne/. W kręgu tym dzieją się najważniejsze obrzędy harcerskie: przyrzeczenie i nadanie miana wodzowi. Do kręgu nie wejdzie nikt do tego nieuprawniony. Do ognia nikt śmieci dorzucać nie będzie, nie wolno tam także podgrzewać strawy. Przy ogniu tym zagrzewa się uroczyste narzędzia "rytualne" jak dziuryt do wypalania znaków siły na palach lub "piętnach" wodzów, kamień znamion i inne. Pierwsze ognisko wodza musi być przezeń zapalone bez pomocy zapalek. Wtedy samo zapalenie ognia urasta do osobnego obrzędu.

Krąg ognia jest gotowy, harcerze wracają, każdy z nich toczy wspólny głąz dla siebie i w porządku ustalonym przez wodza umieszcza go wokoło kręgu ognia, a następnie znaczą go przysługującymi znakami względnie symbolami. Tak powstaje drugi krąg, KRĄG RADY. Gdy już każdy zaznaczy kamień, na którym do rady zasiądzie, wódz daje hasło: "W kręgu stań!" Wszyscy stają

krąg, każdy za swoim gładem w umówionej odległości /jeden krok/. Krąg ten jest nazywany KRĘGIEM JEDNOŚCI. Jest on zarazem linią zbiórek danej gromady, zaznaczają go często przez wbijanie pali względnie maczug lub temu podobne. Tu staje się na każdy sygnał, apel, czy alarm, jeżeli innego miejsca nie podano. Obok stawia się, jeśli to jest na obozie jakiś instrument sygnałowy jak: bęben, tamtam itp. dający znak o zbiórce w tym kręgu. Tu odbywają się odprawy i przeglądy, stąd wyrusza się na harce, jednym słowem jest to centralny punkt obozowiska gromady. W kręgu Jedności, dopóki w nim stoi wódz, stoi się zawsze w postawie zasadniczej względnie innej w danej gromadzie przyjętej.

Występuje wódz i podaje hasło: "usiądzmy w krąg". Każdy podchodzi do swojego gładu i siada, po czym wódz wstaje, podchodzi do kręgu ognia i zapala przygotowany stos. Jeśli to jest drużyna, to czynność tę spełnia jeden z wodzów, specjalnie do tego powołany "guślarz drużyny". Staje wtedy z wyciągniętymi nad palącym się stosem rękoma, lub daje inny jakiś znak ręką czy palem. swoim i powiada: "otwieram radę u ogniska". Przy bardziej uroczystym ognisku obrzędowym, w czasie, gdy wódz je zapala, śpiewa się przepisana "pieśń ognia" utrzymaną zwykle w formie oratorium względnie recytacji zbiorowej.

Kult ognia drzemie w nas atawistycznie. Płonący stos ofiarny uniesien ducha naszego w Miłości i Mocy.





# Wyprawy zastępu cz. 2

## „NIEZBĘDNIK”



Zaobserwujmy krażenie jastrzębia nad lasem i może doczekamy się jego ataku gdzieś na upatrzoną zdobycz

Kto pierwszy dojrzy żabę, ryby w strumieniu Kto szybciej znajdzie brzozę akację klon, dąb lub jawor-ocena na czas Kto odszuka jedną z 8 zerwanych w okolicy biwaku roślin? (nie wolno dla tej gry zrywać roślin chronionych)

A może siądziemy spokojnie po obserwacyjnym marszu przez leśną gęstwinę i z książki-klucza do oznaczania roślin odpowiemy jakie rośliny zebraliśmy Kto pierwszy znajdzie jakąś norę, może trop koło niej! Przyniesie 3 gatunki mchu!

A na koniec może każdy opowie co czytał kiedykolwiek o różnych zwierzętach A może po posiłku w czasie krótkiej leżącej "ciszy" całego zastępu, podzastępowy przeczyta nam głośno fragment opowiadania z "Księgi dżungli"-Kiplinga lub z "Białego kła"-Londona

czyć a o którym "coś tam wiemy" Przecież mówimy:" pójdziemy w Bieszczady tam pięknie " lub " pójdziemy do Będzina tam jest fajny zamek " a więc coś już wiemy i chcemy to zobaczyć Jeżeli jeszcze przed wycieczką "poczytamy" jakiś przewodnik lub posłuchamy co nam opowie druh przyboczny kończący informację zdaniem " to warto zobaczyć"

### WYCIECZKA SPOŁECZNA-

ma za główny cel poznanie, jak żyją ludzie, a w razie potrzeby przyjdzie im z pomocą.

To wycieczka trudna i dlatego powinna być charakterystyczna forma działania dla zastępów starszych

Poznając niekoniecznie jakąś miejscowość czy okolice samotnej chatki pod lasem, możemy taką wycieczkę odbyć także do lasu i tu np wybierać susz wg wskazań galowego lub uprzątnąć bałagan po niekulturalnych poprzednikach Nie wstydzmy się takich prac ani nie oczekujemy z tego powodu na specjalne podziękowanie skoro

przybyliśmy do tego lasu to dlatego, że nam się tu podoba-a, że zastaliśmy coś co nas zraziło, to przywrócimy poprzedni piękny wygląd tego zakątka, tak po prostu dla siebie

Ale tematy wycieczki społecznej mają tę zaletę, że nigdy się nie wyczerpią. Przecież możemy poprawić zaniedbaną i opuszczoną mogiłę partyzancką popra-

wid ławeczkę przy przystanku PKS zebrać dla zwierząt w ZOO, pomalować ogrodzenie itp

### WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA-

to typ wycieczki najbardziej rozpowszechnionej Celem jest tu oczywiście zwiedzenie, zobaczenie jak najwięcej i jak najpiękniejszych obiektów: zabytków, szczytów, widoków wykopalisk, miejscowości itp

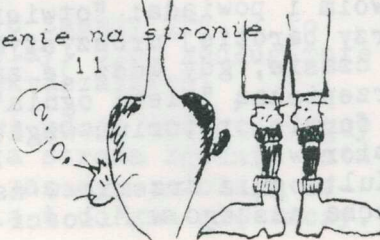
Harcerska wycieczka krajoznawcza to jeszcze dodatkowo "zwiad terenu" a więc oprócz wrażeń wzrokowych także rozmowy z ludźmi zawarcie jakiejś nowej znajomości, spotkanie z "ciekawym człowiekiem"

Turystyka wchodzi właściwie w skład wycieczek każdego typu jako umiejętność sprawnego pokonywania terenu Krajoznawstwo-to celowe "wybieranie się" trasa lub do punktu który warto zoba-



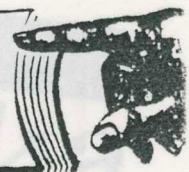
Dokończenie na stronie

11



# GRANATOWY

Z J A Z D



ZIELONY

BRAZOWY

" Organizacji Harcerskiej PL przywraca się tradycyjną nazwę "Związek Harcerstwa Polskiego" A więc nie reaktywizacja dawniej istniejącego Związku, ale nadanie tradycyjnej nazwy Organizacji Harcerskiej Między ZHP, utworzonym w 1919 r a tym utworzonym w 1956, istniała ciągłość metod, istniała pewna wspólna tradycja, nie istniała natomiast ciągłość organizacyjna ani prawna, a tym bardziej ideowa "(cyt K Koźniewski "Ognie i Ogniska" str 237) Tak brzmi najbardziej autorytatywna wykładnia wyniku Zjazdu w interpretacji działaczy OHPL

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: o co chodziło na Zjeździe? Znalazły się na nim dwie grupy Jedną to komunistyczni działacze młodzieżowi (wśród których byli również przedwojenni instruktorzy harcerscy), druga to dawni instruktorzy zlikwidowanego w 1949 ZHP W tej drugiej zarysowały się dwie orientacje: jedną reprezentował Dh Stanisław Broniewski-Orsza, drugą Dh Aleksander Kamiński

Problem, przed którym staneli instruktorzy harcerscy był oczywiście problemem politycznym, który trzeba było natychmiast rozwiązać Sytuacja ogólnopolityczna w Polsce i w całym obozie, do którego Ona należała definiowano jako "Odwilż" i tylko najbardziej naiwni mogli zakładać, że "Mróz" nie chwyci ponownie Jestem przekonany że obydwa wymienieni Druhowie do takich naiwnych nie należeli

Realia w jakich przywódcy zlikwidowanego ZHP działali to:

a) eksplozja masowo reaktywujących się w ciągu trzech miesięcy (IX, X, XI) 1956r drużyn harcerskich rozwiązanego w 1949r ZHP

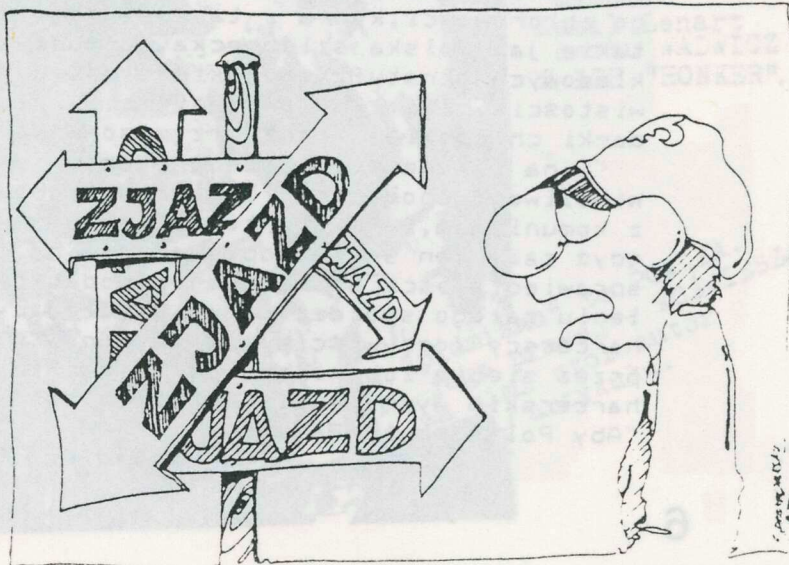
b) skonsolidowana, wewnętrznie zwarta- mająca poparcie władzy- i nastawiona reformatorsko wobec ZMP kadra działaczy OHPL

Totalitarna władza komunistyczna od początku swojego panowania w sferze społecznej, kulturowej i wychowawczej realizowała z żelazną konsekwencją zasadę: wszystko, co tylko się da, ma być narodowe w formie i socjalistyczne w treści Cel jest oczywisty, ta zasada ma ułatwić indoktrynację społeczeństwa, skomunizowanie jego świadomości

Problem polityczny, przed którym staneli przywódcy instruktorów harcerskich był następujący: czy zgodzić się na przywrócenie nazwy form i symboli harcerskich, mając pełną świadomość o co chodzi działaczom OHPL i władzy komunistycznej, czy zablokować ten manewr?

Zgoda jest wynikiem przetargu o treść założeń ideowych choć możliwości ich formułowania są ograniczone Co zatem było argumentem który przesądził decyzję jaka podjęto?

Argument pierwszy. Nie wolno zostawić działających już drużyn które same się reaktywowały, w próżni organizacyjnej Trzeba wykorzystać szansę, która może się później nie powtórzyć, gdy po trwającej "Odwilży" nastąpi kolejny "Mróz" Godząc się na kompromis w zakresie treści ideowych, stwarzamy szansę na przeniesienie ideałów harcerskich i metod, tradycji, form i symboli z tymi ideałami związanych w następne pokolenia harcerzy, w przy-

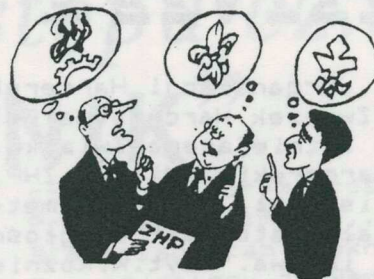


dokończenie na str.6



archiwum  
harcerskie.pl

# BRAZOWY ZIEŁONY GRANATOWY



szłość, która kiedyś może otworzyć szansę odrodzenia autentycznego harcerstwa Argument drugi. Wychowanie harcerskie realizuje się na poziomie zastępu i drużyny w relacji drużynowy-harczerze Drużynowy, mając do dyspozycji harcerskie formy: organizację, symbolikę, tradycję, obyczaje oraz metodę i własną ukształtowaną w etosie harcerskim osobowość, będzie przenosił na swoich harcerzy treści wychowawcze najcenniejsze z tych, które ukształtowały się w społeczeństwie i jego tysiącletniej kulturze "Harcerstwo będzie takie, jakimi będą nasi instruktorzy "To przedostatnie zdanie jakie padło na Zjeździe z ust Dh Kamińskiego zamykającego Zjazd

Cytuję jeszcze jeden tekst z K Koźniewskiego "Ognie i Ogniska" str 235-"W grudniu 1956 w społeczeństwie polskim wszystkie podziały i tendencje sprowadzały się do dwóch zasadniczych postaw: dla jednych wielka rewizja, podjęta przez PZPR, była rzeczywistością tylko uwolnieniem się od wypaczeń w życiu społecznym i politycznym po to, by socjalizm budować lepiej, owocniej; dla drugich owe wydarzenia miały być pierwszym krokiem na drodze do całkowitego wycofania się z budowy socjalizmu w Polsce "

Rzecz w tym, że ci drudzy nie musieli wycofywać się z budowy socjalizmu w Polsce, bowiem tej budowy nigdy nie rozpoczęli ani rozpoczynać nie mieli zamiaru mimo przyjętej na Zjeździe deklaracji ideowej nowego ZHP

W deklaracji tej jest zdanie: "ZHP wychowuje człowieka w duchu idei socjalizmu" I instruktor harcerski nie ma wątpliwości natury moralnej "Idea socjalizmu" to nazwa oznaczająca treści bardzo różne i złożone, a PZPR za swojego największego wroga uznała PPS likwidując ją i mordując jej ostatniego przywódcę Kazimierza Pużaka

Przyrzeczenie harcerskie miało następujące brzmienie: "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce Ludowej, walczyć o prawdę i sprawiedliwość społeczną, nieść chętną pomoc każdemu człowiekowi, być posłusznym Prawu Harcerskiemu "Nazwa Polska Ludowa" jest mistyfikacją. Nie istnieje nic takiego Polska to tysiącletnie dziedzictwo kultury narodowej i wspólnoty losu historycznego zbiorowości, która z tą kulturą się identyfikowała Określenie takie jak Polska szlachecka, burżuazyjna, ludowa są wytworem teorii klasowych stratyfikacji, które można przyjąć lub odrzucić Rzeczywistością natomiast było niszczenie polskiego ludu, polskiej gospodarki chłopskiej przez przymusową kolektywizację wsi

I na zakończenie interpretacja zdania "walczyć o prawdę i sprawiedliwość społeczną." Ten tekst zobowiązywał instruktora do walki z komunizmem, z PZPR, z totalitarnym państwem, w którym żyje harcerz gdyż cały ten system opierał się na powszechnym kłamstwie i niesprawiedliwości społecznej, a dodatkowo totalnej przemocy i zniewoleniu całego społeczeństwa Działający od 1956r instruktorzy harcerscy (oczywiście nie wszyscy) w pełnej zgodzie z przyjętym przez siebie zobowiązaniem instruktorskim i przyrzeczeniem harcerskim wychowywali młodzież tak jak to się później śpiewało: "Aby Polska była Polska"

Stefan Przybylski hm



# Z notatnika harcownika

## SPRAWOZDANIE ZE ZLOTU W SKAWINIE

W sobotę 9 listopada, nad ranem, wpakowaliśmy się do pociągu relacji Łódź Kaliska-Kraków Płaszów. Odjazd miał nastąpić o 6.30; nawet był punktualnie. W pociągu było prawie pusto. Droga upłynęła bez żadnych niespodzianek. W Krakowie byliśmy w okolicach 12. Mieliśmy przed sobą cały dzień na zwiedzanie zabytków. Zwiedziliśmy Kościół Mariacki, Wawel, Sukiennice, Stary Rynek i inne obiekty godne zainteresowania. Wieczorem znowu na dworzec. Wpakowaliśmy się do pociągu do Skawiny odjeżdżającego o godzinie 19.32. Bowiem właśnie Skawina była ostatnim celem naszej podróży. Tam właśnie 10 listopada miała się odbyć uroczystość wręczenia sztandaru kręgowi instruktorskiemu "Czerwony Mak", na którą byliśmy zaproszeni. Kiedy dojechalśmy na miejsce, nasze zdziwienie nie miało granic. Przyzwyczajeni jesteśmy bowiem do spartańskich warunków (każdy z naszej 4 miał ze sobą śpiwór) a tam pokoik 4-osobowy z łóžeczkami, z czystą pościelą, ciasteczka, soczki. Po prostu zgłupieliśmy. Ale, że każdy był zmachany, rzuciliśmy się na wyro i spać. Następnego dnia rano wtrzyliśmy nasze paszteciki i powkurzaliśmy się. Dlaczego nie zamówiliśmy śniadania. Następnym punktem programu było spotkanie z kombatantami z II Korpusu gen. Władysława Andersa. Po miłych pogawędkach organizatorzy zaprosili wszystkich na salę, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia Sztandaru, następnie program artystyczny, w czasie którego odbyliśmy wiele ciekawych wywiadów m.in. z człowiekiem, który był w 1911r. w I Lwowskiej Drużynie im. Naczelnika Kościuszki, a w czasie II wojny walczył w Brygadzie Panczernej gen. Maczka. Spotkaliśmy również kuzynkę naszego bohatera - gen. Andersa. Około godziny 12.00 udaliśmy się do kościoła na mszę św., po czym wróciliśmy do internatu na obiad. Zwiedziliśmy też Izbę Pamięci Kręgu Instruktor-skiego. Obejrzeliśmy tam wiele ciekawych ekspozycji. Wieczorem, po kolacji poszliśmy spać. Rankiem 11 listopada (poniedziałek), po śniadaniu wszyscy zapakowali się do specjalnie podstawionych autokarów i pojechaliśmy do Krakowa. W Krakowie uczestniczyliśmy we mszy św. z okazji 73 rocznicy odzyskania niepodległości, która odbyła się na Wawelu. Następnie dokończyliśmy zwiedzanie Krakowa. O 16.30 mieliśmy pociąg do Łodzi. Ok. 22.00 byliśmy w domu.



młodzik  
Kamil Lenart  
hercu WADWICZ  
2 ZDH "HONKER"

W "plamiaku" to POWAŻA.  
Po jego prawej - KOŚCIELISZA,  
a za nimi stoi autor  
artykułu.

# WYBORY



# HUFCEWEGO

FOT. MAREK FABIAŃSKI

Wszyscy byli  
niesłuchanie  
zainteresowani  
tym, co działo się  
na sali.



Tak dziękował

Komendant Chorągwi

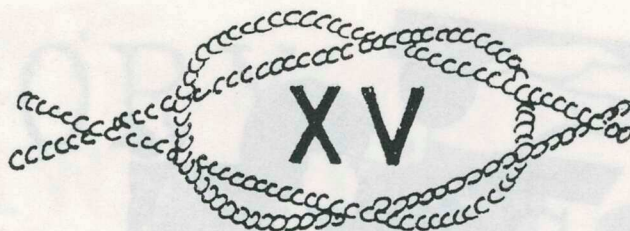
ustępującemu

hufcowemu...









## XV ŁÓDZKA DRUŻYNA HARCERZY

im.Andrzeja Małkowskiego  
"Zielony Płomień"

Tak mało mam miejsca, by zmieścić przeszło siedemdziesięcioletnią historię mojej drużyny. Tyle obozów, tyle anegdot i ciekawych zdarzeń! Z konieczności ograniczyć się przyjdzie do tych najbardziej spektakularnych pamiętając jednak, że harcerskie życie to nie tylko odświeżone przypadki.

XV-tka powstała w listopadzie 1920 roku, założona w Szkole Powszechnej przy ulicy Gdańskiej 29 przez harcerza 3 ŁDH im. Romualda Traugutta, Tadeusza Pawlikowskiego, wówczas ucznia I Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. Miała charakter drużyny rzemieślniczej i posiadała zastępy: szewski, stolarski, introligatorski i krawiecki. Przeprowadzano liczne prace zarobkowe i już w 1921 roku odbył się pierwszy obóz pod szafasami w Męckiej Woli. Do 1930 (światowy kryzys gospodarczy) akcja letnia przeprowadzana była co roku. Było i żeglarstwo (1922 - Strońsk) i spływ tratwą po Pilicy (1925). Od 1923 roku na własnym hektografie wydajemy pismo "Nasze Hasło" kolportowane w całym hufcu. Druh Jan Szymański, wychowanek drużyny a następnie drużynowy, w latach 1929-32 pełni funkcję Komendanta Hufca Łódzkiego. W 1933 roku tworzy się nasza gromada zuchowa, zaś paru starszych harcerzy bierze udział w "zuchowym" kursie prowadzonym przez Aleksandra Kamińskiego.

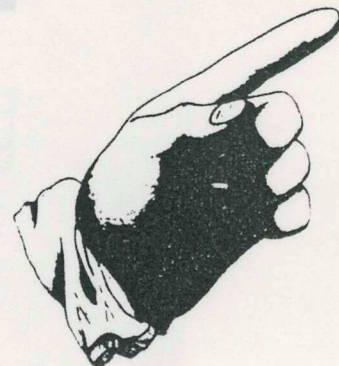
Rozrastamy się i dokupujemy sprzętu. Przeprowadzamy liczne akademie hufcowe. W 1935 roku 27-osobowa delegacja bierze udział w Złocie w Spale.

W 1939 roku najstarsi harcerze zostają powołani do wojska, zaś drużyna pracuje przy kopaniu rowów w ogrodzie przy Kościele św. Józefa, na Placu Wolności i przy ul. Srebrzyńskiej (koniec sierpnia) oraz pełni służbę łącznościową i sanitarną na Dworcu Kaliskim (początek września). W konspiracji najbardziej zaufanymi spośród harcerzy XV-tki dowodzi były drużynowy Stanisław Sapota.

Pierwsza powojenna zbiórka odbywa się 20 czerwca 1945 roku, ale częste zmiany drużynowych odbijają się na późniejszej pracy.

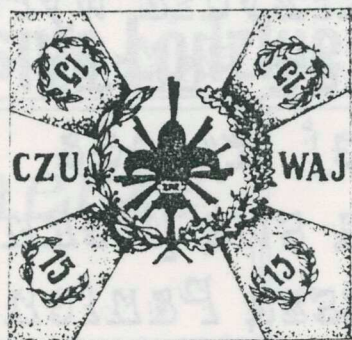
Drużyna uczestniczy następnie w akcji: "Cały naród odgruzowuje i buduje swoją stolicę"; w pracach Harcerskiej Służby Polsce. W 1950 roku, po "reorganizacji" ruchu młodzieżowego w Polsce, otrzymujemy nazwę 60 DH OHPL im. gen. Bema. Do starych tradycji powracamy w 1957 roku, zaś po zapracowaniu na nowy sprzęt, od 1961 roku organizujemy znów samodzielne obozy.

W 1973 roku, już jako szczerp, przyjmujemy miano "Zielony Płomień"



Po przejściu do ZHR-u, po akcji letniej 89 roku, drużyna przeżywa ciężki okres zmian. Obecnie pracują w niej, lepiej i gorzej, cztery zastępy: PUMY, NIEDZWIEDZIE, WILKI, ORŁY oraz zastęp zastępowych: ZUBRY. Nad całością zaś czuwa "duch opiekun"-były wieloletni drużynowy, hm Jacek Broniewski. Harcówki posiadamy w Szkole Podstawowej nr 9 na ul. Wapiennej.

Piotr Staśkiewicz



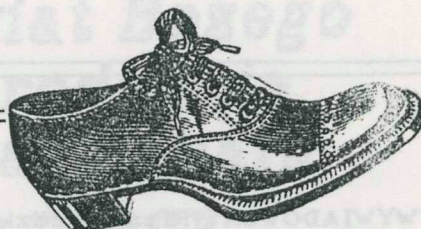
Sztandar otrzymała drużyna 17-ego listopada 1935 roku. Przechował go podczas okupacji dh Roman Witkowski. Replikę zaś otrzymaliśmy w 1988 roku w Trębkach. Originalny sztandar posiadamy do tej pory.

## WIADO-ZNAKI

Zaszły pewne (bardzo istotne) zmiany w naszym hufcu :  
nowym Hufcowym Łódzkiego Hufca Harcerzy został

DH GRZEGORZ NOWAK pwd

ul Gandhiego 11/27



dokończenie ze str 3.

WYCIECZKA SPECJALNA-to wycieczka organizowana celowo i z jakiegoś powodu specjalnego Np możemy mieć w planie rocznym zastępu:  
-specjalną wycieczkę na lotnisko dla poznania typów smolotów lub zaobserwowania skoków spadochronowych,  
-wycieczkę rowerową w czasie rajdu kolarskiego  
-wycieczkę górską  
-wycieczkę w celu zebrania okazów geologicznych i przyrodniczych dla szkoły  
-wycieczkę fotograficzną dla nabrania wprawy w operowaniu aparatem przed obozem letnim  
-i wiele innych



36.162.0.48

LEBIOK



Pozwól mocą swą boską  
niech nam skrzydła wyrosną,  
aby czuwać nad Polską.

Hej koleda

Nad Ojczyzną swą piękną  
nad Najświętszą Panią  
i nad Twoją stajenką

Hej koleda



Harcerska Koleda

Bronisław Krol



"WYWIADOWCA"-Pismo Łódzkiego Hufca Harcerzy ZHR

dla zastępowych, przybocznych, drużynowych i tych którzy się załapali.

Kontakt z redakcją: 32-22-81 od 20.00 do 23.00

Serwis informacyjny giełdy: Sebastian Lasek 34-35-32 między  
20.30 a 22.00.

Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamawianych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja numeru:

Marek Fabiański przy aktywnej współpracy spółki N&N.



archiwum  
harcerskie.pl